

ZMIEN SWOJE ZYCIE. ZMIEN SWÓJ ŚWIAT

# activated

## MOJA DUSZA PRAGNIE

Odkrywanie wody żywej

## Złote schody

Wskazówka prowadząca  
we właściwym kierunku

## Moc jednego

Jesteś wyjątkowy  
i wartościowy



## KILKA SŁÓW OD REDAKCJI NIEZWYKŁY PREZES

Wielu chrześcijan, którzy chcą iść śladem Chrystusa i czynić w swoim życiu codziennym to, co On czynił ma tendencję do postrzegania Go jako swojego szefa—wprawdzie życzliwego, ojcowskiego szefa, nie mniej jednak szefa. On zostawia im instrukcje, czuwa nad nimi, zachęca ich i wspiera, ale ma Swoje biuro na najwyższym piętrze i „nie brudzi Sobie rąk” pogmatwanym życiem codziennym.

Ale nie taki obraz przedstawiony jest w Słowie Bożym: Paweł napisał, że jesteśmy współpracownikami Boga.<sup>1</sup> Jak ujął to George MacDonald, „Kiedy nasza wola idzie ramię w ramię z wola Boga, wtedy jesteśmy Jego współpracownikami w sprawach świata—współpracujemy z Nim w samym sercu tych spraw, a nie tylko odkrywamy Jego sposoby działania, obserwując z boku przebieg spraw.”

Bóg nie tylko ocala nas i wypełnia nasze życie sensem, a potem usiada wygodnie w Swoim tronie, by obserwować. Zamiast stawiać się, aby otrzymać instrukcje, a potem meldować o swoich postępach, spotykamy się z Nim i spędzamy dzień pracując wraz z Nim w stałej i ciągłej współpracy partnerskiej.

Bóg postanowił pracować z nami, ponieważ chce, byśmy uczestniczyli w tym, co On robi i byli pośrednikami zmiany, którą On pragnie wywołać. To oznacza, że musimy zgłębiać Jego naturę, to co On chce, jaki On jest i w jaki sposób On działa. Możemy to robić poprzez studiowanie Biblii, oraz spędzanie czasu z Nim w modlitwie i zadumie.

Nauka pracy wspólnie z Bogiem to doświadczenie trwające przez całe życie, ale nie musimy czekać, aby zacząć.

---

1. Patrz 2 List do Koryntian 6:1



# POMIĘDZY WIATRAMI

PAUL VALOUR

Niedawno, wraz z żoną spacerowaliśmy wzdłuż nadbrzeża, podziwając piękno wielkiego jeziora—urwiste góry wznoszące się po obu stronach, rzekę, która wpada do jeziora i zasila go świeżą wodą, ptaki podskakujące na falach, stale zmieniające się odcienie jeziora, oraz słońce odbijające się od tafli wody, przekształcające ją w strumień mieniącego się złota. Ogromny akwen i otaczające góry tworzą wyjątkowo zaciszny i miły klimat.

Zauważyliśmy na jeziorze kilka dryfujących i poruszających się bardzo wolno żaglówek. Od zawsze uwielbiałem żeglarstwo, więc wytłumaczyłem sobie, że zjawisko to jest charakterystyczne dla tego położenia geograficznego. O poranku, bryza nadchodzi z północy, a po południu odwraca się i silniejszy wiatr pojawia się z południa nad jeziorem. Tamtego dnia, było południe, okres „pomiędzy wiatrami,” dlatego łódzie dryfowały, czekając na pojawienie się wiatru.

I wtedy przyszła mi do głowy pewna myśl: W życiu, czasami też jesteśmy „pomiędzy wiatrami.”

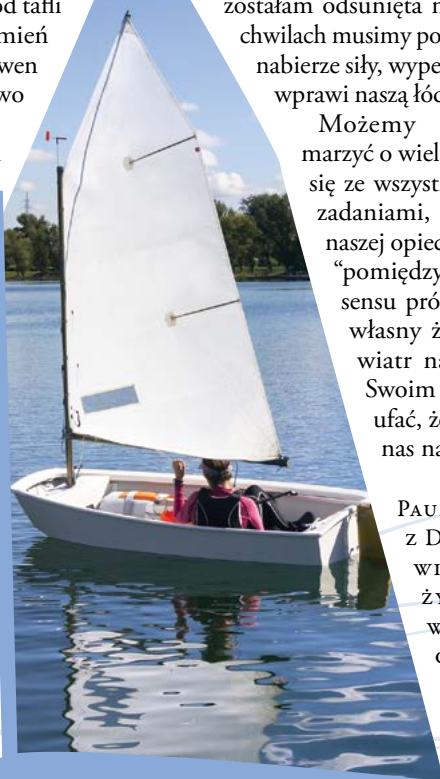
Jestem pewny, że Bóg jest zadowolony, kiedy pytamy Go,

1. Virginia Brandt Berg (1886-1968).

„Co chcesz, żebym zrobił?” i modlimy się do Niego, aby pokazał nam Swoje plany. Jestem pewny, że docenia nasze chęci podążania zgodnie z Jego drogami, ale są chwile, kiedy czujemy się tak jak trafnie opisuje to pewien wiersz, „Pragnęłam służyć Panu, ale niestety zostałam odsunięta na bok...”<sup>1</sup> W takich chwilach musimy poczekać na to, aż wiatr nabierze siły, wypełni nasz mały żagiel i wprawi naszą łódź ponownie w ruch.

Możemy mierzyć wysoko, marzyć o wielkich rzeczach, starać się ze wszystkich sił z wszelkimi zadaniami, które Pan powierzy naszej opiece; ale kiedy jesteśmy “pomiędzy wiatrami”, nie ma sensu próbować dmuchać we własny żagiel. To Bóg ześle wiatr na Swoój sposób i w Swoim czasie. My możemy ufać, że On wie, co jest dla nas najlepsze.

PAUL VALOUR JEST  
Z DANII. PRZEZ  
WIĘKSZOŚĆ  
ŻYCIA BYŁ  
WOLONTARIUSZEM  
CHRZEŚCIJAŃSKIM.



# MOC

# JEDNEGO

PETER AMSTERDAM

Bóg wie wszystko o nas jako pojedynczych osobach. On zna naszą posturę. On wie do czego jesteśmy zdolni. On zna nasze dary, talenty, słabości i mocne strony. I pomimo tego, co możemy myśleć o sobie i naszych brakach, On wybrał nas do Swojego zespołu! On jest pewny tego, że z Jego mocą mamy to, co potrzeba, by wypełnić rolę, którą On chce, abyśmy odegrali.

Patrząc na siebie z perspektywy Boga, powinniśmy mieć do siebie Boży szacunek. Jako dzieci Boże, jesteśmy wartościowi. Jako chrześcijanie, jesteśmy Jego przedstawicielami, nosicielami Jego prawdy i przesłania. To czyni nas ważnymi! Pomyśl o tym. Zostałeś stworzony na obraz Boga. Zostałeś zbawiony. Bóg kocha Cię tak bardzo, że pozwolił Swojemu Synowi umrzeć za Ciebie, więc musisz być bardzo ważny. Bóg kocha Cię całkowicie i doskonale. Mieszka w Tobie Duch Święty. Wspaniale jest mieć—moc

*Tego*, który nas stworzył, odkupił i teraz prosi nas, abyśmy wysławiali Go naszym życiem.

Bóg stworzył każdego z nas wyjątkowym. Na całym świecie nie ma nikogo, kto byłby taki jak Ty, z dokładnie takimi samymi doświadczeniami, wiedzą, zainteresowaniami, czy zdolnościami jak Ty. Bóg zaplanował, abyś odkrywał swoje naturalne talenty i zdolności, którymi Cię obdarzył, doskonalił je i wykorzystywał dla swojego osobistego dobra i szczęścia, a także dla dobra i szczęścia innych.

Jako chrześcijanie, każdy z nas jest powołany przez Boga, by przynosić trwałe owoce. To oznacza, że każdy z nas ma coś dobrego i korzystnego do zaoferowania. Nasze naturalne dary i talent, sposób w jaki Bóg nas stworzył, mogą zostać wykorzystane przez Niego, by przynosić owoce na naszej własnej drodze życiowej, oraz w życiu ludzi, których dotykamy, a dodatkowo, by przynosić owoce poprzez zbliżanie



innych do Niego.

Każdy z nas może przyczynić się do zmiany potrzebnej w naszym świecie poprzez prowadzenie życia będącego odzwierciedleniem życia Jezusa, poprzez pozwalanie, aby moc Ducha Świętego promieniowała za naszym pośrednictwem, oraz poprzez dzielenie się nauką i życiem Jezusa z innymi. Każdy z nas ma moc, aby pozytywnie wpływać na życie innych ludzi, ale aby to zrobić, musimy wykorzystywać nasze dary i talent, nawet nasz charakter, oraz nasz czas i wysiłek, ku chwale Boga.

Kiedy oddajesz się Bogu, On czyni Cię nowym stworzeniem. Ale On chce, abyś wciąż był *sobą*—abyś był taki, jakim Cię przewidział, kiedy Cię stwarzał. On nie odrzuca ani nie zmienia wrodzonego talentu, który w Ciebie włożył, kiedy Cię stwarzał. Jak powiedział C. S. Lewis, „Im bardziej oddajemy się Jemu, tym bardziej stajemy się sobą—ponieważ to On nas stworzył.”

Bóg stworzył wszystkie rodzaje człowieka i nie ma jednego „typu” osoby, która byłaby najskuteczniejsza w zmienianiu świata w sposób, w który powołał ją do tego Bóg. Buckminster Fuller powiedział kiedyś: „Nigdy nie zapominaj, że jesteś jedyny w swoim rodzaju. Nigdy nie zapominaj, że nie byłoby Cię tu, gdybyś w całej swojej wyjątkowości nie był potrzebny na ziemi. Nigdy nie zapominaj, że bez względu na to, jak przytłaczające są wyzwania i problemy w Twoim życiu, jesteś właśnie tą osobą, która może odmienić świat. Prawdę mówiąc, wszystkie zmiany na świecie, które tak naprawdę miały znaczenie, dokonały się dzięki jednej osobie. Bądź więc tą osobą.”

Bóg ma rolę dla każdego z nas do odegrania w budowaniu Jego królestwa na ziemi. Jeśli masz poczucie, że dziś w Twoim życiu jest niewiele okazji do służby, być może jesteś, że tak powiem, w czasie przygotowywania w Bożym warsztacie, gdzie Bóg kształtuje Cię narzędziem cierpliwości. Jeśli czujesz, że w Twoim życiu jest niewiele lub nie ma wcale możliwości wartościowej służby, niech umocni Cię myśl A. B. Simpson'a: „Bóg przygotowuje Swoich bohaterów. A kiedy nadchodzi okazja, w jednej chwili wpasowuje ich w ich miejsca. A świat zastanawia się, skąd się pojawili.”

Bóg wzywa Cię do bycia częścią Jego wielkiego planu zmiany świata serce po sercu. Każdy z nas może być częścią tego planu.

# ZŁOTE SCHODY

CURTIS PETER VAN GORDER



Podjęcie decyzji rzadko jest czymś łatwym do zrobienia, a szczególnie ważną chwilą, aby podjąć właściwą decyzję jest zdecydowanie się na nową ofertę pracy. Kilka lat temu, wraz z moją żoną stanęliśmy przed trudnym wyborem. Właśnie skończyłem 50 lat i za każdym razem, kiedy nasz wiek wkracza w nową dekadę w naszej psychice dzieje się coś, co trudno określić. Zaczynamy uświadamiać sobie, że nie stajemy się młodszy i nie mamy już przed sobą tylu lat w pełni sił.

Wraz z żoną szukaliśmy nowych wyzwań—ale gdzie? Mieliśmy kilka ofert, ale dwie wyróżniały się spośród innych. Jedna dotyczyła Kalifornii; druga była na Bliskim Wschodzie. Podsumowaliśmy wszystkie korzyści i wady w przypadku obu ofert, ale obie oferty wyszły podobnie. Czytaliśmy Słowo Boże i próbowaliśmy dostrzec Jego plan, ale wszystko wydawało się zamglone. Było zbyt wiele czynników, aby określić, gdzie zabierze nas każda ze ścieżek. Mieliśmy poczucie, że potrzebujemy bezpośredniego przewodnictwa ze strony Boga.

W chwilach takich jak ta zawsze pomocny był fragment Ewangelii wg św. Mateusza 7:7: „Proście, a będzie wam dane”. Werset mówi dalej o tym, że kiedy poprosimy o chleb, nasz niebieski Ojciec nie poda nam kamień.

Przez wiele tygodni nie wiedzieliśmy, którą drogą iść, więc nieustannie prosiliśmy Boga o wskazówkę. Byliśmy jak ta natrętna kobieta z przypowieści Jezusa, która dręczyła sędziego, aż w końcu dał jej to, czego chciała.<sup>1</sup>

Odpowiedź, którą potrzebowaliśmy przyszła w formie wyraźnego obrazu w mojej głowie, obrazu złotych schodów wznoszących się w prawo. W naszym przypadku, było to istotne ponieważ mieliśmy dwa możliwe kierunki do obrania. W tamtych czasach, mieszkaliśmy w Teksasie, więc Bliski Wschód był na prawo od nas, kiedy patrzyliśmy na mapę świata, a Kalifornia była na lewo. Wierzyliśmy, że ta wizja była wskazówką od Boga, o którą modliliśmy się, więc podjęliśmy działania zgodnie z nią. Patrząc teraz wstecz, zdecydowanie mogę powiedzieć, że był to właściwy wybór.

Bóg ma plan na życie każdego z nas. Jego słowa w Księdze Jeremiasza 29:11–13 potwierdzają to: „Jestem bowiem świadomy zamiarów, jakie zamyślam co do was - wrocznia Pana - zamiarów pełnych pokoju, a nie zguby, by zapewnić wam przyszłość, jakiej oczekujecie. Będziecie Mnie wzywać, zanosząc do Mnie swe modlitwy, a Ja was wysłucham. Będziecie Mnie szukać i znajdziecie Mnie, albowiem będziecie Mnie szukać z całego serca.”

1. Patrz Ewangelia wg św. Łukasza 18:1–8



ELSA SICHROVSKY

# CZEKAJ NA NIEGO

Po ukończeniu studio, byłam zadowolona, że mogę zapomnieć o książkach oraz zadaniach i nie mogłam doczekać się wszystkich nowych doświadczeń czekających na mnie w pracy. Nauka szła mi dobrze w czasie studiów i byłam pewna, że z moją biegłą znajomością języka obcego, oraz dobrą etyką pracy zdobędę ambitną pracę w dziedzinie, która najbardziej mnie interesowała. Jednak kiedy nie otrzymałam żadnych znaczących ofert po rozesłaniu pierwszej serii CV, uświadomiłam sobie, że moja nowa i ekscytująca praca nie pojawi się tak szybko, jak tego oczekiwałam.

W końcu, zaproponowano mi pracę w firmie w dogodnych godzinach i z dobrymi warunkami pracy. Dojazd byłby czasochłonny i kosztowny, a pensja nie była aż tak atrakcyjna, ale drżałam na samą myśl o dalszym czekaniu. Więc, mimo że rodzina odradzała mi przyjęcie tej propozycji, wysłałam maila potwierdzającego mojemu nowemu pracodawcy, że pojawię się w następnym poniedziałek.

Kiedy kliknęłam „wyślij”, uświadomiłam sobie, że popełniam ogromny błąd. Nagle przyomniły mi się słowa moich rodziców: „Czeka na Ciebie lepsza praca. Ta posada będzie stratą Twojego czasu i odciągnie Cię od Twoich celów.” Po dalszych rozmowach i rozmyślaniu, ostatecznie wycofałam się z tamtej propozycji na kilka dni przed tym, kiedy miałam zacząć pracę.



Koniec końców, znalazłam inną pracę, bliżej mojego domu, z lepszym wynagrodzeniem i lepszymi godzinami pracy. Nie była to moja wymarzona praca, ale było to dobre miejsce na rozpoczęcie zdobywania doświadczenia. Moi rodzice mieli rację, a ja dostrzegłam prawdę w starym powiedzeniu, „Dobre rzeczy przychodzą do tych, którzy czekają.”

Po dalszych przemyśleniach zrozumiałam, że mój strach przed czekaniem wynikał z głębszego braku zaufania w Boży plan na moje życie, oraz pragnienia posiadania kontroli. Większe zaufanie w Bożą miłość do mnie i Jego doskonałe wycucie czasu pomogłoby mi w czekaniu na najlepsze. Zamiast śpieszyć się, aby uniknąć okresu czekania, powinnam go z zadowoleniem zaakceptować wiedząc, że Bóg ma wyjątkowy dar, aby uczyć mnie na każdym etapie życia. Zapamiętałam następujący fragment Biblii, aby pamiętać o tej lekcji: „Ufaj Panu, bądź mężny, niech się twe serce umocni, ufaj Panu.”<sup>1</sup>

1. Księga Psalmów 27:14

# Wspaniałe zakończenia

ALEX PETERSON

W opowieści zatytułowanej „*Koń i jego chłopiec*” (org. *The Horse and His Boy*), jednej z siedmiu części cyklu C. S. Lewis’a pod tytułem „Opowieści z Narnii” (org. *The Chronicles of Narnia*), chłopiec o imieniu Szasta marzy o podróży do nieznanego świata na północy, który jak się okazuje obejmuje magiczną krainę Narnii. Pewnej nocy, Szasta przez przypadek podsłuchuje, jak rybak, który Szasta myśli, że jest jego ojcem, sprzedaje go szlachcicowi z sąsiedniego królestwa. (Później dowiadujemy się, że Szasta jako małe dziecko ocalał z morskiej katastrofy i został znaleziony przez właśnie owego rybaka.) Kiedy Szasta czeka na swojego nowego pana w stajni, zaskoczony odkrywa, że ogier szlachcica, Bri, to mówiący koń z Narnii. Bri wyjaśnia, że został porwany jako źrebak i sprzedany jako koń bojowy. Proponuje chłopcu, aby razem uciekli. Ich podróż na północ jest długa i niebezpieczna. Po drodze, kilka razy napotykają lwy.

W czasie pierwszego spotkania z lwem, Szasta i Bri spotykają dwóch innych uciekinierów do Narnii—Arawis, młodą arystokratkę, która jest zmuszona do poślubienia nieprzyjemnego wezyra, oraz jej mówiącą klacz, Hwin, która też została porwana z Narnii. Ta czwórka bohaterów postanawia podróżować razem.



Po tym, jak Szasta zostaje oddzielony od reszty swoich towarzyszy podróży, pierwszy dociera do ich ustalonego miejsca spotkania i musi spędzić noc sam wśród strasznych grobowców. Zostaje obudzony przez szelest w zaroślach, ale okazuje się, że jest to tylko kot, który usadawia się przy boku Szasty. Kiedy ponownie zostaje obudzony przez krzyk szakali, po którym słychać przerażający ryk lwa, otwiera oczy i odczuwa ulgę, kiedy widzi tylko niedawno spotkanego kota.

Po ponownym spotkaniu i dowiedzeniu się o spisku mającym na celu inwazję Archenlandii, małego królestwa graniczącego z Narnią, a potem samej Narnii, czwórka bohaterów wyrusza, aby ostrzec władcę Archenlandii, króla Lunę. I wtedy na ich drodze pojawia się kolejny lew. Konie przyspieszają, ale lew wyprzedza je i atakuje Arawis. Szasta odpędza lwa. Konie są wyczerpane, więc chłopiec zostawia je wraz z Arawis pod opieką życzliwego pustelnika, a sam biegnie, aby ostrzec króla.

Szasta spotyka króla Lunę w czasie polowania, przekazuje wiadomość i wyrusza wraz z polującymi na pożyczonym koniu, ale zostaje oddzielony od grupy przez mgłę. Zagubiony i przybity, Szasta odczuwa obecność idącą obok niego w ciemności. Zaczynają rozmawiać. Szasta opowiada o swoich nieszczęściach (przynajmniej on je tak postrzega), w tym o swoich niedawnych spotkaniach z lwami. Obecnością okazuje się być Aslan, Wielki Lew z innych części cyklu *„Opowieści z Narnii”*, który wyjawia, że był jedynym lwem, którego Szasta spotkał w czasie swojej podróży:

„To ja byłem tym lwem, który zmusił cię do spotkania Arawis. Ja byłem tym kotem, który dotrzymanywa ci towarzystwa między domami zmarłych. Ja byłem tym lwem, który odpędzał szakale, kiedy spałeś. Ja byłem tym lwem, który dodał koniom nowej siły płynącej z lęku, tak że ostatecznie zdołałeś dotrzeć do król Luni we właściwym czasie. I chociaż tego zupełnie nie pamiętasz, ja byłem lwem, który popychał łódkę, w której leżałeś – bliskie śmierci niemowlę

– by dopłynęła do brzegu, gdzie był człowiek obudzony o północy, aby cię zabrać.”

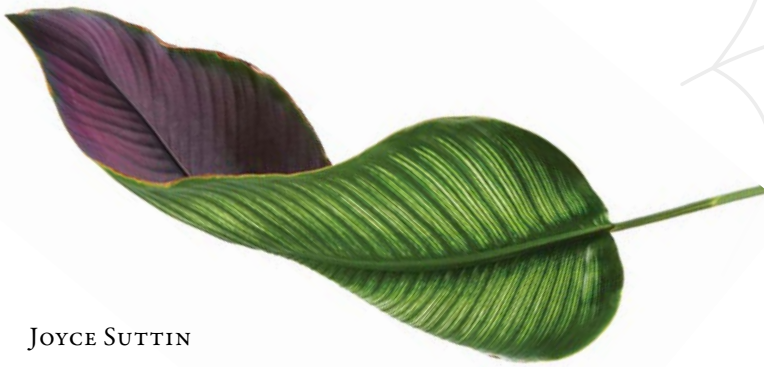
Złociste światło przebija się przez mgłę i Szasta widzi „kroczonego obok siebie, wyższego od konia, Lwa. To od tego Lwa pochodziło światło. Nikt nigdy nie widział nic bardziej straszniejszego, ani pięknego.”

Aslan znika, Szasta odnajduje drogę do Archenlandii. Następnie, król Luna rozpoznaje go jako swojego własnego syna Kora, dawno niewidzianego starszego brata bliźniaka księcia Korina. Tym samym, Kor jako pierworodny zostaje następcą tronu. Kor pośubia Arawis i po śmierci króla Luni zostają królem i królową Archenlandii.

Ta powieść fantasy dla najmłodszych zawiera pewne ponadczasowe prawdy: Trudności, które napotykamy w życiu nie są przypadkowe. Bóg pozwala na każdą z jakiegoś określonego względu, wszystkie ostatecznie mogą wyjść nam na dobre i żada z nich nie jest zbyt wielka dla nas do pokonania z Bożą pomocą. „Lwy”, których się boimy mogą tak naprawdę działać na naszą korzyść, ponieważ bez nich nie dotarlibyśmy do naszego celu; nigdy nie stalibyśmy się ludźmi, takimi jakimi Bóg chce, abyśmy byli.

Z naszej perspektywy, problemy rzadko wydają się być czymś dobrym, ale Bóg wie, co robi. On wie, gdzie powinniśmy być w każdej sferze naszego życia i pomoże nam tam dotrzeć, jeśli zrobimy to, co do nas należy, począwszy od zaufania Mu, iż wszelkie problemy, które napotykamy po drodze są pod Jego łaskawą kontrolą.

Bóg często pozwala nam dotrzeć do punktu, gdzie nasze własne zasoby nie są wystarczające, ale nigdy nie doprowadza nas do miejsca, gdzie naszym jedynym wyborem jest poddanie się. Zawsze mamy wybór. Możemy zwrócić się do Niego, polegać na Nim i sięgać do Jego zasobów, aby pomógł nam przetrwać. Kiedy dokonamy takiego wyboru, On zawsze nam pomoże w ten czy inny sposób.



JOYCE SUTTIN

# ZROZUMIENIE CUDÓW

Dziś zobaczyłam liścia unoszącego się w powietrzu, tańczącego, kręcącego się na wietrze, ale nie upadającego na ziemię. Zatrzymałam się i przez chwilę obserwowałam to zjawisko, zadzwiona i nieco zdezorientowana, aż w końcu przyjrzałam się bliżej i dostrzegłam małą, niemal niewidoczną nitkę sieci pajęcznej, która przytrzymała liścia do znajdującej się powyżej gałęzi. I wtedy wszystko stało się jasne i mogłam iść dalej, mając świadomość, że był to wspaniały cud natury: mała nitka pajęczyny mogła podtrzymać liścia w czasie, kiedy wiatr szaleńczo kręcił nim dookoła.

Wiele rzeczy w naszym życiu ma wyjaśnienie. Ktoś zostaje wyleczony z ciężkiej choroby i lekarze przypisują to nowej medycznej metodzie, lub lekowi. Ktoś przeżywa zejście lawiny i wychodzi z tego bez uszczerbku na zdrowiu, ponieważ był właściwie przygotowany i miał odpowiedni sprzęt. Poszukujemy wyjaśnień, aby próbować zrozumieć. Albo szukamy Bożej interwencji w postaci cudów.

Jak uświadomiłam sobie dziś, robię to i to. Doceniam i wierzę we wszystkie naukowe wyjaśnienia dla codziennych zjawisk. Szczególnie interesuje mnie meteorologia, oraz zrozumienie w jaki sposób działa pogoda. Ale wierzę też w

cuda.

Wierzę w Boga, który słyszy i odpowiada na modlitwy. Nie modłę się o śnieg w południowym Teksasie, ale kiedy oglądam prognozę pogody i widzę śnieżycę na północy, modłę się o bezpieczeństwo mieszkających tam moich bliskich. Kiedy słyszę komunikat o możliwości wystąpienia tornada w naszym regionie, modłę się, aby tornado przesunęło się i pominęło nas bez powodowania szkód, czy też strat w ludziach.

Sądzę, że to cud Bożego stworzenia, że mój jaśmin zakwita po suchej, srogiej zimie. Myślę sobie, że krzew nie przeżył i wtedy po pierwszych wiosennych ciepłych deszczach, kiedy temperatura wzrasta, dostrzegam małe pączki, które rozkwitają i jestem pewna, że jest to część Bożego cudu stworzenia. Ogrodnik będzie mówić o gatunkach roślin, strefowych okresach wegetacji i będzie usatysfakcjonowany naukowym wyjaśnieniem. Myślę, że zarówno on jak i ja mamy rację, istnieje wyjaśnienie, ale to nie szkodzi mojemu poczuciu cudu. Lubię słuchać dowodów na temat świata, który mnie otacza. Potwierdzają one moje zdumienie niezliczonymi znakami Bożych śladów, które natura nam prezentuje każdego dnia.

# BÓG I JA



Niedawno zastanawiałem się nad tym, jak na przestrzeni mojego życia ewoluowało moje podejście do cudów. Mimo że wierzę w Jezusa od dziecka, miałem poczucie, że nigdy nie doświadczyłem uzdrowień, czy też innych robiących wrażenie cudów. Wtedy też natknąłem się na uświadamiającą definicję słowa cud: „Zdarzenie, które jest sprzeczne z prawami natury i przypisywane nadnaturalnej przyczynie.” To sprawiło, że jeszcze głębiej zacząłem rozmyślać nad moją przeszłością i uświadomiłem sobie, że przeżyłem kilka zdarzeń, które doskonale pasują do tej definicji. Zacznę od samego początku.

Urodziłem się dwa miesiące przed terminem, ważąc niecałe 1.4 kilograma—a w dodatku, w czasie tajfunu. Ponieważ w szpitalu doszło do awarii sieci elektrycznej, zostałem przeniesiony na oddział intensywnej terapii—jedyny oddział z działającym prądem. Moi rodzice usłyszeli, że najprawdopodobniej nie przeżyję nocy. Ale kiedy mój tata modlił się, przypomniał sobie powiedzenie, „Małe jest duże, kiedy Bóg jest w tym.” Mimo że byłem bardzo „mały” i

musiałem leżeć w inkubatorze przez miesiąc—i otrzymałem za dużo tlenu, co najprawdopodobniej sprawiło, że nie widzę—przeżyłem, wciąż żyję i mam się dziś dobrze.

To wydarzenie pewnie nigdy nie pojawiłoby się w mediach, ani nie przyciągnęłoby tyle uwagi co cudowne uzdrowienia, nie mniej jednak, jest ono przejawem miłości, troski i wszechmocy wspaniałego Boga.

Bóg potrafi czynić naprawdę niezwykle cuda, które wprawiają nas w oniemiaenie i zdumienie. Zarówno Biblia jak i historia chrześcijańska są pełne takich wspaniałych historii. Przekonałem się, że kiedy uznajemy i doceniamy pozornie małe—aczkolwiek oczywiste—sposoby poprzez które Bóg nam objawia się, On często zwiększa widoczne przejawy Swojej mocy, aby móc być jeszcze bardziej wysławianym.

Masz trudności z dostrzeżeniem Bożej ręki w swoim życiu? Sięgnij pamięcią wstecz i pozwól Mu przypomnieć Ci, że nigdy Cię nie zostawił, ani nigdy Cię nie opóścił. To wzmocni Twoją wiarę w to, że On nie zamierza Cię zostawić, ani nie opóści Cię dziś.



# ODZYSKANIE ŻYCIA MODLITEWNEGO

MICHAEL OWENS



Przez lata, które poświęciłem chrześcijańskiej służbie, miałem okazję dowiedzieć się wiele na temat tego jak utrzymać żywe życie modlitewne—niestety, nie byłem konsekwentny w podążaniu za wszystkimi radami. Kiedy byłem młodym chrześcijaninem, silny wpływ na moje postrzeganie modlitwy wywarła książka „*Strumienie, które nigdy nie wysychają*” (tytuł oryginalny: *Streams That Never Run Dry*) Mimo, że nie czułem się utalentowany w wielu obszarach mojego życia, wiedziałem że *potrafię* się modlić. Jest to jedna z form służby chrześcijańskiej, która jest otwarta dla każdego—nie wymaga żadnego specjalistycznego szkolenia! Oto dwa cytaty, które głęboko zainspirowały moje życie modlitwene: „Życie modlitewne nigdy nie jest życiem zmarnowanym,” oraz „Modlitwa to początek każdego cudu.”

Jednym z nawyków, które zacząłem było tworzenie listy ludzi i sytuacji potrzebujących modlitwy. Codziennie rano, dzień zaczynałem od modlitwy w spisanych intencjach. Ale kiedy moja lista stawała się coraz dłuższa, odkryłem że modlitwa jest znacznie trudniejsza niż to sobie wyobrażałem na początku. Po jakimś czasie, zacząłem odpuszczać, a koniec końców, porzuciłem korzystanie z listy modlitwenej, oraz poranną modlitwę. Wciąż modliłem się, ale już nie tak sumiennie i głęboko jak wcześniej.

Wówczas, wraz z żoną obejrzałem film „*Sila*

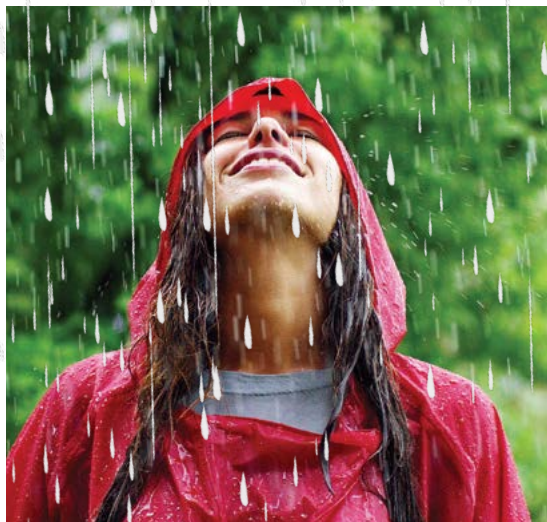
*modlitwy*” (tytuł oryginalny: *The War Room*), o starszej kobiecie, która pomaga młodszej kobiecie odkryć moc i piękno aktywnego życia modlitwenej. Głęboko dotknęło nas przesłanie filmu, iż życie modlitwene powinno być starannie prowadzone. Oboje zgodnie uznaliśmy, „Jesteśmy w stanie to zrobić!” Poczułem, że powinienem wrócić do modlenia się z listą, tak jak kiedyś to robiłem i tak jak robiła to starsza kobieta w filmie.

Mniej więcej w tym czasie, przeczytałem książkę Mark’a Batterson’a „*Kręgi modlitwy*” (tytuł oryginalny: *The Circle Maker*), która opowiada historię Honiego, proroka z Izraela żyjącego około sto lat przed narodzinami Chrystusa, który postanowił modlić się do Boga, aby zakończył dewastującą suszę. Wyszedł poza bramy swojego miasta, narysował krąg na wysuszonej ziemi, usiadł w nim i zuchwale oznajmił Bogu, że się nie ruszy, dopóki On nie zesle deszcz. Oczywiście ta historia ma wiele wątków, ale zasadnicza kwestia jest taka, że ostatecznie pojawił się deszcz i skończyła się susza.

„*Kręgi modlitwy*” przywiódł mnie z powrotem do korzystania z listy modlitwenej i bycia sumiennym w modlitwie. Książka ta zainspirowała mnie do bycia bardziej stanowczym i oczekującym w modlitwie. Jak mówiła ewangelistka Virginia Brandt Berg, „Bóg wciąż zasiada na tronie, a modlitwa zmienia rzeczywistość!”

# Remedium na deszczowy dzień

VICTORIA OLIVETTA



Odkąd pamiętam, nie lubiłam pochmurnych dni, zwłaszcza w okresie zimy. Wydawały się być niekończące i beznadziejne. Wychładzały zarówno ciało jak i duszę.

Wciąż są częścią życia, więc postanowiłam *nauczyć się* je lubić i teraz nie wydają się być aż tak ponure. Jaki jest mój sekret? Tak naprawdę jest ich kilka.

Czasami takie dni wykorzystuję na pieczenie ciasta, ciastek, lub czegoś innego wyjątkowego do rozkoszowania się w towarzystwie kawy. Cały dom pachnie świeżo zaparzoną kawą i domowej roboty pysznościami, a to tworzy poczucie ciepła i zadowolenia.

Przekonałam się też, że mogę uprzyjemnić sobie tego rodzaju dzień, tym co na siebie założę, jak na przykład kolorowy sweter, albo dodatkowa biżuteria.

Ale przede wszystkim, nauczyłam się dziękować Bogu za tego rodzaju dni. Nadal za nimi nie przepadam, ale jestem zdrowa, w domu bez przeciekającego dachu, mam miłe, ciepłe łóżko, jedzenie na stole, oraz rodzinę i przyjaciół, z którymi mogę cieszyć się swoimi dobrodziejstwami.

Nie tak dawno temu, byłam poza domem w jeden z takich dni. Mimo, że było pochmurno,

nie spodziewałam się deszczu, więc byłam zaskoczona, kiedy dopadła mnie ulewa 25 przecnic od domu. Schroniłam się i czekałam przez godzinę na ustanie deszczu, ale w końcu postanowiłam pójść do domu. Dotarłam na miejsce przemoczona do suchej nitki, ale po gorącym prysznicu i lunchu zapomniałam o wszystkim. Czułam się cudownie.

Kiedy utknęłam w zimnie i deszczu, modliłam się za wszystkich ludzi, którzy są ofiarami katastrof. Nie chodzi mi o katastrofy typu przypalenie kurczaka na obiad, czy pojawienie się na włosach po ufarbowaniu nie tego koloru jaki był oczekiwany—mam na myśli *prawdziwe* katastrofy. Jak utrata domu w wyniku tornado, a co za tym idzie brak gorącego prysznicu, suchych ubrań, czy ciepłego posiłku, aby poczuć się lepiej. Albo równie smutne, posiadanie wszystkiego, co może uszczęśliwić, a mimo to borykanie się z poczuciem pustki, samotności, kruchości.

Kiedy smuci nas zła pogoda, albo inne okoliczności, modlitwa za kogoś kto cierpi, jest samotny, lub bezsilny w nieszczęśliwej sytuacji nie tylko kieruje Bożą pomoc w stronę takiej osoby, lecz także podnosi nas na duchu i poprawia nasze samopoczucie.

A photograph showing a person from behind, wearing a large red backpack and blue jeans, climbing onto a train platform. The person is leaning against the side of a train car. The scene is set outdoors, with a train platform and tracks visible. The lighting suggests a bright, sunny day.

CHRIS MIZRANY

# JEZUS I MÓJ PLECAK

Na przestrzeni lat, mój plecak przeszedł wiele. Był ze mną nieraz w pięknym słońcu i w ulewnym deszczu, w mojej okolicy, a także na zagranicznych wycieczkach. Towarzyszył mi w projektach humanitarnych i na wakacjach. Tak naprawdę, niemal wszędzie, gdzie byłem, był też ze mną mój plecak.

Mimo to, byłem zaskoczony, kiedy zaczął mieć problem z zapinaniem—zamek albo zaciął się, albo rozpiął po zamknięciu, co mnie ogromnie frustrowało i sprawiało, że nie mogłem właściwie z niego korzystać. Ale nie poddawałem się. Z trudem brnąłem dalej. Nosilem plecak zamknięty do połowy, albo w jednej ręce ściskając jego połówkę, aby nie wypadła z niego jego zawartość. Reszta plecaka była w bardzo dobrym stanie i nie widziałem powodu, dla którego ten jeden problem miałby powstrzymać mnie przed używaniem go.

Ale któregoś dnia, moja cierpliwość nie wytrzymała i puściły mi nerwy, kiedy próba podniesienia plecaka skończyła się rozsypaniem rzeczy na podłodze. „Dlaczego nie zanieziesz go do naprawy?” zasugerowała moja żona. Wystarczyły sekundy, abym uświadomił sobie, że ma ona rację. Więc poszedłem do sklepu.

Po niedługim czasie, plecak został naprawiony

i był lepszy niż kiedykolwiek. Wciąż go używam i wszystko doskonale działa. Byłem głupi, że tak długo zwlekałem z tak prostą naprawą.

Ta sytuacja skłoniła mnie do refleksji nad moim życiem, które jest wypełnione sytuacjami—dobrymi, złymi, łatwymi, strasznymi—które odciskają swoje piętno. Koniec końców, moja siła zawsze zawodzi. Bieganie tam i z powrotem pomiędzy niemilymi i szczęśliwymi wydarzeniami osłabia mnie. Rozpadam się i nie mogę właściwie funkcjonować.

A mimo to, często nie chcę przyznać, że potrzebuję pomocy i próbuję zepchnąć na bok problem, który przytłacza moją duszę. Z trudem brnę dalej w połowicznym stanie—w połowie efektywny, w połowie radosny, w połowie spełniony—podczas gdy moja dusza mogłaby być w pełni odnowiona. Jezus zaoferował pełną naprawę, kiedy powiedział, „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Ja jestem krzewem winnym, wy - latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity.”<sup>1</sup>

Więc teraz pamiętam, że gdziekolwiek idę, albo w jakiegokolwiek sytuacji się znajduję, Jezus jest ze mną. Jego siła wytrzyma każdy ciężar, a Jego łaski są nieustannie odnawiane.<sup>2</sup> Kiedy Jezus będzie w centrum mojego życia, niezależnie od tego, czym ono mnie zaskoczy, On zawsze mi pomoże.

1. Ewangelia wg św. Mateusza 11:28;

Ewangelia wg św. Jana 15:5

2. Patrz Lamentacje 3:22–23; List do Filipian 4:13





MARIL ALVERO

# MOJA DUSZA PRAGNIE

„Jak łania pragnie wody ze strumieni, tak dusza moja pragnie Ciebie, Boże! Dusza moja pragnie Boga, Boga żywego: kiedyż więc przyjdę i ujrzę oblicze Boże?”<sup>1</sup>

Lubię tę modlitwę, ponieważ wyraża potrzebę Boga na poziomie pierwotnym, jak łania szukająca wody. Pragnienie to reakcja mimowolna i potrzeba, która wymaga zaspokojenia.

Potrzebowałam dużo czasu, aby zrozumieć, że potrzeba relacji z Bogiem jest osadzona w mojej duszy. Nie jest to coś, co muszę stworzyć, lecz coś co muszę rozpoznać. Przez wiele lat, odczuwałam stres w związku z moją relacją z Bogiem, próbując określić czym jest „bliska” relacja.

Szukałam tak naprawdę formuły, ponieważ nie rozumiałam relacji. Czy 15 minut modlitwy plus 30 minut studiowania Biblii tworzy bliską relację? A co z dodatkowymi 20 minutami dziełania się duchowymi spostrzeżeniami w grupie? Czy ważne jest próbowanie usłyszenia Bożego głosu w sercu? Ale skąd mam wiedzieć, że głos, który słyszę należy do Niego? Skąd mam wiedzieć, że On i ja naprawdę jesteśmy „w relacji”?

Hebrajskie słowo „yada” oznacza „znać”. Ale słowo to nie odnosi się do wiedzy, zapamiętanych faktów, formuł i definicji. Mówi o bliskości, odkrywaniu i zrozumieniu. To słowo często pojawia się w Piśmie Świętym; na przykład, „Myśl o Nim na każdej drodze, a On twe ścieżki wyrówna.”<sup>2</sup>

Myszę, że mówi ono, iż im głębiej poznamy Boga, tym bardziej będziemy rozpoznawać Jego sposób działania, Jego prawdę i Jego cud. I tym częściej będziemy odnajdywać Go w pięknym wschodzie słońca, we wspólnym śmiechu i rozmowie, w pysznym kęsie jedzenia, w uścisku, w pięknej muzyce, w wymienionej kawie, w emocjonalnej, ale pełnej szacunku debacie, w trudnym treningu, w pokornych przeprosinach, w rozwiązaniu problemu, w dobrych wiadomościach, a nawet tych mniej dobrych, w życiowych początkach i końcach.

Moje serce i wasze serca mają swobodę podążania za Bogiem. Jego Słowo mówi nam „Będziecie Mnie szukać i znajdziecie Mnie, albowiem będziecie Mnie szukać z całego serca.”<sup>3</sup> Jego Słowo jest prawdziwe i żywe, wiarygodne i niezwodne. On chce, abyśmy Go szukali, abyśmy Go poznawali (z hebrajskiego: yada), by mógł kierować nasze drogi w stronę możliwie najpełniejszego życia.

1. Księga Psalmów 42:1–2

2. Księga Przysłów 3:6

3. Księga Jeremiasza 29:13



# GOBELIN

POZDROWIENIA OD JEZUSA

Każde wydarzenie w Twoim życiu, każda myśl, każda decyzja, każda odrobina miłości i każda interakcja z kimś innym jest jak nić w gobelinie. Dzień po dniu, ciemne nici i jasne nici splatają się, często na pierwszy rzut oka bez ładu i składu, ale koniec końców, tworzą obraz. Kiedy patrzę na gobelin Twojego życia, widzę piękne dzieło!

Wszystkie dobre rzeczy, które doświadczyłeś na przestrzeni swojego życia—szczęście i spełnienie, miłość, którą dałeś i otrzymałeś, życia,

które stały się lepsze za Twoją sprawą—to jasne nici.

Ciemne nici to trudności i rozczarowania, próby i łzy. One też są potrzebne, ponieważ za ich sprawą jasne nici wyglądają jeszcze jaśniej i pomagają nadać Twojemu gobelinowi bogaty, ciepły blask. Istnieje plan i cel—Mój plan—tzn. stworzyć coś cudownego z Twojego życia: gobelin o głębokich kolorach, misternych szczegółach i wyjątkowym pięknie.